Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.					CENY OGŁOSZEŃ
31. LIPCA 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900
NR. 171. — ROK XXX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055.					

Zwycz. za mm. . . . . Mk 25
Nadesłane za mm. 65
Nekrologi 45
Komunikaty 36
Na 1. stronie 100

Desygnowany przez Nacz. Państwa.

Naczelnik Państwa, któremu we środę większość posłów polskich udzieliła votum nieufności za podeptanie prawa, otrzymał dzisiaj z rąk lewicowej mniejszości polskiej, powiększonej o dwudziestu czterech Żydów i Niemców, odwołanie gabinetu Korfantego i prawo inicyatywy dla desygnowania premiera. P. Federowicz znalazł się tym razem — po dwutygodniowej ekstraturze, na łonie swej własnej politycznej rodziny, u boku pp. Grünbauma, Loewensteina i Perla. Nacz. Państwa otrzymawszy te upragnione uchwały większością 222 posłów przeciw 202, natychmiast, swoim zwyczajem — zapomniał, że obiecał onegdaj nie uznać żadnego zwycięstwa lewicy nad prawicą, ani prawicy nad lewicą — i desygnował rektora Un. Jag. Nowaka na premiera. Na nowem posiedzeniu Komisyi Głównej p. Nowak otrzymał oczywiście zgodę poprzedniej większości, do której przyłączyli się nadto z zastrzeżeniami (że uzależnią swe stanowisko do nowego rządu od jego składu i programu) mieszczanie i katolicko-ludowi. Powstała w taki sposób większość 240 przeciw 182. P. Nowak rozpoczął tworzyć gabinet.

Przedewszystkiem uwaga co do tej większości. Należą do niej grupy, jak syoniści i Niemcy, które nie mogą być i nie będą częścią składową zwykłej większości rządowej w Sejmie, a które z lewicą łączą się jedynie dlatego, że chodzi im o poparcie kierunku germanofilskiego w naszej polityce zewnętrznej i pogłębienie szkodliwego dla interesów państwa radykalizmu. Obok Żydów widzimy dalej w nowej większości napół antysemickich mieszczan i katol.-ludowych, którzy głosowali za p. Nowakiem, ale poparcie jego rządu uzależniają od różnych warunków. Jest to ów przeklęty dla naszych stosunków przejaw niezdecydowania, który zawiesza w niepewności każdy rząd i każdą większość. Dość przypomnieć, że taki warunek dodany 28 czerwca przez Prawicę Konstytucyjną przy głosowaniu na p. Śliwińskiego stał się powodem katastrofy jego rządu 7 lipca.

Wreszcie należy do nowej większości 24 posłów z „Wyzwolenia“, którzy wprawdzie poprą zawsze Piłsudskiego, ale którzy — ze względów demagogii wyborczej — nie udzielą obecnie żadnemu rządowi poparcia czynnego w Sejmie. Tak więc otrzymamy z rzekomej większości 240 posłów może tylko połowę takich, co rzeczywiście deklarują swe poparcie rządowi p. Nowaka. Reszta to ludzie, którzy głosowali wczoraj z nienawiści do prawicy, z obawy rządu Korfantego, lub z własnej słabości i głupoty...

Któż zatem poprze gabinet p. Nowaka, poza uchwaleniem mu w Sejmie formalnego votum zaufania? Za rządów p. Ponikowskiego obowiązek ten spełniały partye umiarkowane, najdojrzalsze i najbardziej państwowe w Sejmie. Obecnie jednak prawica musi pozostawić nowy rząd, powołany do życia przez złamanie Konstytucyi, własnemu jego losowi i musi widzieć w nim narzędzie tej samej samowoli i bezprawia, które sprzeciwiły się prawnie utworzonemu i przez naród z zapałem przyjętemu rządowi Korfantego. Naczelnik Państwa w liście do Marszałka z 14 lipca uznał prawo Korfantego do utworzenia rządu i obiecał uroczyście nie stawiać mu w tem przeszkód. Tymczasem wbrew uchwale z 16 czerwca i wbrew własnej obietnicy uniemożliwił misyę Korfantego. Wynikiem tego bezprawia jest właśnie premierostwo p. Nowaka.

Nie daje nam ten nowy rząd, a wiadomości o jego przypuszczalnym składzie opinię tę tylko potwierdzają — najmniejszej gwarancyi, że potrafi utrzymać jakąkolwiek samodzielność wobec Belwederu i lewicy. Sam prof. Nowak, człowiek uczciwy i rozumny, ale obcy życiu politycznemu i zupełnie nie obznajomiony ani z maszyną państwową, ani z naszym parlamentaryzmem, powołany został na premiera tylko dlatego, że Nacz. Państwa i Witos spodziewają się kierować nim łatwiej, niż się to udało z p. Ponikowskim. Ten ostatni po półrocznem doświadczeniu w rządach nabrał tego, czego Belweder nie lubi u ministrów, a co nazywają charakterem. Prof. Nowak zaś jest człowiekiem bez doświadczenia, a babby in the wood, dzieckiem w lesie trudnych i nowych problemów. W gabinecie jego zasiędą same manekiny belwederskie. Rzeczą jest znamienną, że nie mówi się wcale o powołaniu pp. Skirmunta i Michalskiego, mimo że „Czas“, organ Prawicy Narodowej, do której rektor Nowak należy, przez kilka tygodni (póki obaj ci politycy nie wstąpili do rządu Korfantego) wymownie uzasadniał potrzebę ich powrotu do władzy. Ale Piłsudski nie lubi zdolnych i niezawisłych ludzi w rządzie, no i prof. Nowak — musi ich także nie lubieć. Oto pierwszy dowód tego szkodliwego manekinizmu i faworytyzmu, które zwyciężyły w głosowaniu 26 lipca przy pomocy Żydów i Niemców. Jakżo niepodobnym będzie ten gabinet poczciwego premiera i manekinów-ministrów do rządu Korfantego, który chorował raczej na nadmiar energii, fachowości, kapitału wiedzy i zasługi. Taki rząd silny, zdolny, rząd zaufania powszechnego był czerwoną płachtą dla Piłsudskiego. Belweder chce sam rządzić. Dlatego powołał prof. Nowaka.

I tu tkwi szczególne niebezpieczeństwo dla kraju. Przecież po tych ośmiu tygodniach niema chyba inteligentnych ludzi, którzyby mogli z zaufaniem patrzeć na rządy osobiste Naczelnika Państwa. Chyba nawet na lewicy przestano już wierzyć w jego zdolności polityczne, choć się admiruje jego czyny rewolucyjne i bojowe. Mętne ideo i słowa, chaos w pojęciach prawnych, niekonsekwencya w czynach i zupełna nieumiejętność w używaniu maszyny parlamentarnej — o to co widzieliśmy w każdem niemal wystąpieniu Naczelnika Państwa w ciągu 56 dni przesilenia. Po tych doświadczeniach musimy tembardziej domagać się rządu silnego i niezawisłego od Belwederu...

Prof. Nowak uważa się za premiera rządu przejściowego. Sądzi, że ponieważ ze Sejmem nie będzie już pracować więc nie potrzebuje nawet programu. Są to złudzenia człowieka niedoświadczonego! Polityka zagraniczna i skarbowa, administracya w czasie wyborów, wymagają planowości, wiedzy i siły. I Sejm jeszcze obraduje. Prof. Nowak spotka się zatem z trudnościami, którym jego gabinet sprostać nie potrafi. Nie jest to czas na rządy belwederskich desygnataryuszy.

Nar. Partja Pracy.

Warszawa. (Telef. wł). Posłowie, należący dawniej do NPRu, Wichliński, Zagórski, Nurek, Zaięski, Świniarski i Reder utworzyli nowe **stronnictwo Nar. Partji Pracy i zawiązali takiż klub w Sejmie.**

Daremne umizgi Piastewców do „Wyzwolenia“?

Warszawa. (Sobota, Telef. wł.) Piastowcy szukają na wszystkie strony **punktu oparcia wobec nadchodzących wyborów.** Zwrócili się **też do lewicowej grupy** „Wyzwolenia“ z propozycyą **utworzenia jednolitego frontu.** Ale spotkali się z kategoryczną odmową, zawartą w obszernem piśmie, w którem między innemi powiadają Wyzwoleńcy, że nie mogą współdziałać z takimi, którzy **obecnie nazwisko Piłsudskiego wywieszają na swym sztandarze, mimo że dawniej przestrzegali przed „żołdackiemi rządami Belwederu“.** Dalej apelują do Witosa, by sam był z dala i pilnował tych Piastowców, którzy **Sejm i pracę publiczną uważają za żerowisko a Polskę ludową identyfikują ze sobą.**

Skutkiem tych szczerych, a tak prawdziwych wywodów koncepcya „utworzenia jednolitego frontu“ upadła. Trzymają się jeszcze razem Witos ze Stapińskim, ale i tych wkrótce rozdzieli kampania wyborcza.

ODZNACZENIE ZAGRANICZNYCH DYPLOMATÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Posła włoskiego w Polsce p. Tomasiniego i szefa włoskiej misyi wojskowej udekorował Naczelnik Państwa orderem „Odrodzenie“.

'Warunki uznania Litwy „de jure.

Kowno. (A. W) Korespondent Agen. Wschodnej donosi: Prasa litewska przepełniona jest artykułami występującymi przeciw warunkom postawionym przez radę ambasadorów w Litwie, na mocy których, Litwa uznana być może de jure. Skrajnie nacjonalistyczny dziennik „Laisve“ w artykule **„Cena uznania Litwy de jure“** pisze między innemi: „Postawiono nam następujące warunki uznania de jure: **mamy dać Polsce** swobodę **żeglugi na Niemnie,** zaś sprawa Kłajpedy ma być rozstrzygniętą na podstawie odrębnego statutu przez specjalną komisję, która oczywiście dążyć będzie do **pozostawienia Kłajpedy w rękach francuskich wprowadzając tem na dobitek wpływy polskie.** Słowem na paszport niepodległości Ententa wymaga od Litwy utworzenia na swoim **terytorjum korytarza polskiego** w postaci Niemna zostawiając jego ujście w obcych rękach. — „Laisvo“ zauważa, że takiej ceny Litwa nigdy **zapłacić nie może,** dopóki Niemen aż do Grodna nie będzie w rękach Litwy i dopóki **Wilno nie zostanie oczyszczone do ostatniego żołnierza polskiego,** dopóki **Wileńszczyzna z całą swoją** południową **częścią, aż po Niemen nie wróci do Litwy.**

Prof. Nowak tworzy nowy gabinet.

Reasumpcja uchwały o desygnowaniu Korfantego.

Warszawa. PAT. Posiedzenie Komisji głównej rozpoczęło się dziś o godzinie 11, m. 25.

Marszałek oświadcza: Komisja główna zwołana została na wniosek większości klubów. Pierwszy podpisany jest na wniosku poseł Rataj, jemu udzielam głosu. Poseł Rataj zgłasza następujący wniosek:

„Ponieważ misja utworzenia gabinetu przez p. Wojciecha Korfantego nie doprowadziła do rezultatu **Komisja główna reasumuje swą uchwałę desygnującą pana Korfantego na prezesa ministrów** i zwraca się do pana Naczelnika Państwa o podjęcie inicjatywy utworzenia gabinetu“.

OŚWIADCZENIE PRAWICY.

Pos. Marjan Seyda imieniem Zw. lud. nar., N. Z. L., chrześć. str. rob., nar. chrześcijańskiego klubu robotn., grupy niezawisłych robotników składa następujące oświadczenie:

Trwamy zasadniczo na stanowisku, że Nacz. Państwa **miał konstytucyjny obowiązek podpisać listę gabinetu p. Wojciecha Korfantego,** desygnowanego na premiera przez Komisję główną. Byliśmy i jesteśmy tego zdania, że **sejm nie może legalizować uchylenia się Naczelnika Państwa od spełnienia konstytucyjnego obowiązku,** że nie może się naginać do niekonstytucyjnych czynności Naczelnika Państwa. Na stronnictwa, które odrzuciły wniosek o wyrażenie nieufności Naczelnikowi Państwa, a które teraz domagają się reasumpcji uchwały o desygnowaniu p. Korfantego na premiera, spada **odpowiedzialność za nieprawomocność działania Naczelnika Państwa,** które sobą pokrywają. W tych warunkach reasumpcji uchwały musimy się przeciwstawić.

WYKRĘTY POS. FEDEROWICZA.

Pos. Federowicz wyjaśnia, że oświadczył się za desygnowaniem Korfantego jako na osobę, która w danej chwili może skupić **największej głosów, ale pod warunkiem, że uzyska on porozumienie z Naczelnikiem Państwa.** Wobec tego, że do takiego porozumienia nie doszło, celem zakończenie szkodliwego przesilenia i utrzymania stanu prawnego, Klub mowcy domaga się orzeczenia Komisyi głównej, **iż kandydatury Korfantego nadal nie podtrzymuje.**

Po oświadczeniu pos. Matakiewicza i Rosseta przystąpiono do głosowania.

WYNIK GŁOSOWANIA.

Za wnioskiem oświadczyły się: P. S. L. — 90 głosów, P. P. S. — 34 głosy, N. P. R. — 21 głosów. Wyzwolenie — 24 głosy, K. P: K: — 16 głosów, P. S. L. lewica — 10 głosów, Zjednoczenie posłów żydowskich 10 głosów, rady ludowe 5 głosów, grupa Śliwińskiego 5 głosów, zjednoczenie posłów niemieckich — 7 głosów. Razem 222 głosy.

Przeciw wnioskowi głosowały: Związek lud.-narodowy — 87 głosów, N. Z. L. — 15, Nar. chrześć. str. rob. — 26, Nar. chrześć. str. lud.— 26, Zjednoczenie mieszczańskie — 11, Klub katol. lud. — 7 Niezawisła grupa rob. — 6. Razem 202 głosy.

Wobec tego marszałek oświadcza, że o **wyniku głosowania zawiadomi niezwłocznie Naczelnika Państwa.**

Pos. Rataj proponuje, aby marszałek zawiadomił posłów, że ewentualnie zwoła Komisyę główną jeszcze na dzisiaj. (Głosy: Na godzinę 6).

List Marszałka do Nacz. Państwa.

Warszawa. P. A. T. Natychmiast po ukończeniu posiedzenia Komisyi Głównej p. Marszałek Sejmu wystosował do p. Naczelnika Państwa list treści następującej:

Do Pana Naczelnika Państwa! Mam zaszczyt zawiadomić Pana Naczelnika Państwa, że Komisya Główna na posiedzeeniu w dniu dzisiejszym większością głosów 222 reprezentowanych posłów przeciwko 202, na wniosek posła Rataja powzięła uchwałę następującej treści:

„Ponieważ misya utworzenia gabinetu przez p. Korfantego nie doprowadziła do rezultatu, Komisya Główna reasumuje uchwałę swoją z dnia 14 lipca, desygnującą p. Korfantego na prezesa ministrów i zwraca się do p. Naczelnika Państwa o podjęcie inicyatywy utworzenia gabinetu.

(—) Marszałek Trąmpczyński.

Pismo Naczelnika Państwa do Marszałka.

Warszawa. P. A. T. Kancelarya cywilna Naczelnika Państwa przesłała do Marszałka Sejmu następujące pismo:

Do Pana Marszałka Sejmu Ustawodawczego! W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka z dn. 29 b. m. zawiadamiające mnie o dzisiejszej **uchwale Komisyi Głównej, która uznając, iż misya utworzenia gabinetu przez p. Wojciecha Korfantego nie doprowadziła do rezultatu, zwraca się do mnie o podjęcie inicyatywy w sprawie utworzenia gabinetu, zawiadamiam p. Marszałka, że ze swej strony przedstawiam p. prof. Dra Juliana Ignacego Nowaka, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako kandydata na prezydenta ministrów“.**

Belweder, dnia 29 lipca 1922 r.

(—) Józef Piłsudski.

Komisya Główna przyjęła kandydaturę prof. Nowaka 240 gł.

Warszawa. (Sobota, tel. wł.). O godz. 4 **poł. przybył tu prof. Nowak, który zaraz udał się do Belwederu, gdzie odbył konferencyę** z Naczelnikiem Państwa od **godziny 4 i pół**

W parę minut po 7 przybył do Sejmu p. Car wraz z ppułk. Miedzińskim z listem Naczelnika Państwa, który odczytał Marszałek na zwołanej natychmiast Komisyi głównej.

Po odczytaniu go pos. Maryan Seyda i Czerniewski oświadczyli, że **Kluby prawicowe konsekwentnie do swej deklaracyi ze względów zasadniczych i konstytucyjnych oświadczają się przeciwko powierzeniu misyi Nowakowi.**

Rosset w imieniu Zjedn. miescz. oświadczył, że dalsze przewlekanie uważają za szkodliwe dla państwa i oświadczają się za powierzeniem p. Nowakowi misyi utworzenia gabinetu; a swój stosunek do niego uzależnią **od jego programu.**

Pos. Matakiewicz imieniem Klubu katol. ludowego składa podobne oświadczenie, a stosunek do nowego gabinetu uzależnia od jego składu.

W głosowaniu za gabinetem p. Nowaka oświadczyli się: P. S. L. (90 głosów), P. P. S. (34), N. P: R: (21), Wyzwolenie (24), Stapińczycy (10), Mieszczanie (11), K. P. K. (16), żydzi (10), Kat. lud. (7), Rady lud. (5), grupa Śliwińskiego (5), Niemcy (7) — Razem głosów 240.

Przeciw oświadczyli się: Związek nar. lud. (81), Zjedn. n. (45), Nar. chrześć. str. lud. (26), Chrześć. demokracya (26), Niezależna Partya Pracy (6). — Razem 184.

DRUGIE PISMO MARSZAŁ. DO NACZ. P.

Marszałek Sejmu wystosował wobec tego pismo do Naczelnika Państwa, zawiadamiające go o powyższej uchwale Komisyi gł. następującej treści:

„L. 831. Na pismo p. Naczelnika Państwa z dn. 29 lipca br. w sprawie kandydatury p. dr. Juliana Ignacego Nowaka na stanowisko prezydenta ministrów mam zaszczyt donieść, że **Komisya Gł. Sejmu ustawodawczego na posiedzeniu w dniu dzisiejszym większością 56 głosów wypowiedziała się za powyższym wnioskiem. Trąmpczyński m. p.“.**

RESKRYPT NACZ. PAŃSTWA.

Zaszła przy tem rzecz charakterystyczna, że zanim zdołano wygotować powyższe pismo i zawiadomić Naczelnika Państwa o uchwale sejmowej, już p. Car miał przygotowane i ogłosił pismo Naczelnika Państwa, desygnujące rekt. Nowaka na premiera w słowach:

„Do p. Juljusza Nowaka, profesora uniwersytetu. Poruczam panu misję utworzenia gabinetu ministrów“.

Zaszła tu druga rzecz znamienna, że pominięto tu dotychczas zawsze przez p. Naczelnika Państwa używane słowa: poruczam „w porozumieniu z Sejmem“.

OŚWIADCZENIE PROF. NOWAKA.

Około godziny 8'30 przybył p. Nowak do Sejmu i rozmawiał z przedstawicielami K. P. K. i Kl. kat. lud. Z rozmów tych wynikało, że **gabinet Nowaka będzie miał charakter bezpartyjny.**

Korespondent nasz rozmawiał też z desygnowanym premiorem, który mu oświadczył, że w niedzielę o 10 odbędzie pertraktacje z poszczególnemi stronnictwami. Pertraktacje te jednak nie będą tyczyły się programu politycz., ani obsadzenia poszczególnych tek.

Na zapytanie kiedy wygłosi swe ekspose powiedział dr. Nowak, że mógłby wygłosić je jutro, **gdyż zadanie jego rządu jest bardzo określone; a wybory będzie starał się przeprowadzić** jak najbezstronniej.

POGŁOSKI O SKŁADZIE RZĄDU.

W kuluarach obiegają najrozmaitsze pogłoski o składzie rządu. Nie ulega kwestji, że **większość ministrów będzie z gabinetu Ponikowskiego,** i tak sprawy wew. — **Kamieński,** wojskowe — **Sosnkowski,** skarb zaś — **Jastrzębski,** sprawiedliwość dr. Panek, albo adwokat **Dwernicki,** obaj z Krakowa. Kierownikiem poczt **Dobrowolski,** teka zaś ministerjalna zastrzeżona dla **Stesłowicza.** Kierownikiem min. przemysłu i handlu — **Strassburger,** oświata — **Chlamtcz** ze Lwowa, roboty publ. **dyr. kolei ze Lwowa Rybicki,** ochrona pracy — **Darowski,** zdrowie — **Chodźko.**

Niemało trudności sprawia **teka spraw zagr., którym na razie ma być min. Narutowicz;** podobno jednakże istnieje zamiar, aby Narutowicz objął roboty publiczne.

Zwłoki bł. Andrzeja Boboli wywieziono.

Warszawa. (Tel. wł.). Doszła tu wiadomość o powtórnej profanacji zwłok **błog. Andrzeja Boboli** przez bolszewików. Wyłamali oni drzwi i wtargnęli do kaplicy, mieszczącej zwłoki. Na zapytanie księdza czego chcą, zamiast odpowiedzi **strzelili doń,** ale kula utkwiła w ścianie. **Trumnę z ciałem świętego wynieśli do automobilu i odjechali z nią w stronę Moskwy.**

Sowiety utrudniają zwrot mienia polsk.

Moskwa. P. A. T. Prace związano z przejęciem mienia fabryk Czudnera i Szyllera uległy przerwie na skutek **trudności czynionych przez stronę rosyjską.** W pierwszym wypadku przeszkody wynikły na tle niepoinformowania władz republiki białoruskiej, w drugim z powodu nieprzybycia na czas delegacyi rosyjsko-ukraińskiej. Przewodniczący delegacyi polskiej mieszanej komisyi reewakuacyjnej minister Olszewski energicznie zaprotestował przeciwko podobnemu sposobowi wykonywania uchwał komisyi.

Groźby kongresu studentów ukraińskich.

Lwów. (A. W.) Kongres studentów, tak zwanych „zachodnio-ukraińskich ziem“, oraz emigracyjnych studentów, odbyły ostatnio w Pradze, w którym wzięli udział przedstawiciele studentów ukraińskich z Małopolski wschodniej, uchwalił, między innemi, rezolucyę oświadczającą się **za dalszym jak najbardziej radykalnym prowadzeniem walki narodowej, aż do zdobycia zupełnej niezależności** i zjednoczenia wszystkich **t. zw. „ziem ukraińskich“** w jedno państwo.

Niemcy rządzą Rosją.

Lwów. (A. W.) **Wśród wojsk sowieckich, pilnujących granicy, ukazali się oficerowie i szeregowi armii niemieckiej w ubraniach,** hełmach oraz uzbrojeni w rewolwery. **Cała manipulacya i urzęda celne bolszewickie na zachodniej granicy przeszły w ręce urzędników celnych niemieckich, przybyłych specyalnie z Niemiec.** Niemcy przejąwszy w swe ręce obronę celną zachodniej granicy bolszewickiej, zaczęli stosować już powoli te same represyo gospodarczo, jak i na swej polsko-niemieckiej granicy wschodniej. I tak **komory celne niemieckie nałożyły ostatnio olbrzymie cła na towary nadchodzące z Polski.** Tak naprzykład za jeden funt manufaktury należy opłacać 4 i pół miliona rubli sowieckich, to znaczy 4.500 Mkp., za funt pieprzu 16.000.0000 rubli za funt kakao 3.800.000 rubli. **Również wszystkie koleje objęły już w eksploatacyę koncorcya niemieckie.**

Planowany zamach na Poincarego.

Paryż. (A. W). Korespondentowi „Vossische Zeitung“ oświadczono dziś w urzędowych kołach francuskich, że **sprawdzają się pogłoski o planowanym zamachu na Poincare'go i są na to poważne dowody, że plan taki istnieje.** Z innej strony donoszą, że **plan zamordowania Poincare'go** odkryto na podstawie dokumentów skonfiskowanych niedawno u rosyjskich ekspremistów w Paryżu.

Wiedeń. PAT. „Neue Fr. Presse“ donosi z Paryża: Jak podaje „Chicago Tribune“ wiadomości o planowanym zamachu na Poincarego spowodowały **zarządzenia wielkich środków ostrożności.** Do Monte Beliard zamknięto przystęp dla obcych i podejrzanych. Policja francuska roztoczyła nadzór nad wielka ilością komunistów. Stwierdzono, że **z niemieckich źródeł nadesłano komunistom w Paryżu znaczne sumy.** Policja strzeże Poincarego dzień i noc.

Paryż. PAT. (Havas). Dzienniki podają, że **spisek monarchistów skierowany przeciwko osobie Poincarego został wykryty przez jeden ze rządów sprzymierzonych. „Le Journal“ twierdzi, że gabinet belgijski przesłał rządowi francuskiemu kompletne akta spisku.** Ujawniają one, że **przywódcy spisku należeli do organizacji „Consul“,** pozatem dziennik zwraca uwagę, na zręczne podanie tej wiadomości przez Agencję Wolffa. Nie przeczy ona istnieniu sprzysiężenia, a twierdzi tylko, że nic jej o tem nie jest wiadomo.

Akcya faścistów we Włoszech.

Rzym. P. A. T. We wyniku ostatnich zajść w Rawennie było 200 rannych, z których 2 zmarło. Okoliczni faściści w liczbie paru tysięcy zajęli miasto. W okolicach krążą liczne patrole wojskowe. **Fasciści zajęli wszystkie redakcye dzienników radykalnych.** Dom kooperatyw mieszczący się w historycznym pałacu Byrona został zrujnowany i podpalony przez faścistów.

Z dnia politycznego.

Dyktatura P. P. S.

P. Klemensiewicz, jak wiadomo, w czasie czwartkowego posiedzenia sejmu wywołał skandaliczną awanturę. Marszałek w odpowiedzi na jego okrzyki, rzucił pod jego adresem: „Bądź pan cicho". „Co? Bądź pan, nie bądź pan" — ryczał p. Klemensiewicz i walił pięścią w ...stół.

Można było przypuścić, że tak czuły na ton uwagi p. Marszałka poseł socjalistyczny sam zachował się poprawnie, tem bardziej, że sprawozdania nie podały treści okrzyków p. Klemensiewicza. Dopiero wczorajszy „Naprzód" wygadał się nieostrożnie i z całą naiwnością podaje, że p. Klemensiewicz krzyknął pod adresem p. Marszałka: „Robisz(!) pan burdę, zamiast odrazu odroczyć posiedzenie". Okazuje się więc, że p. Marszałek, który miał prawo przywołać p. Klemensiewicza za te słowa do porządku, potraktował go tylko jak niepoprawnego łobuza, ale p. Klemensiewicz obraził się! Za co? Za to, że Marszałek użył takiej samej uprzejmej formy (Robisz, bądź).

Jakie to charakterystyczne! Socjalistom wszystko wolno: obrażać marszałka, zniesławiać i obrzucać oszczerstwami najzasłużeńszych ludzi, rozbijać pałkami najspokojniejsze zebrania, ale nikt nie ma prawa przeciwstawić się temu terrorowi... Czyżby pp. socjaliści sądzili, że w Polsce jest już dyktatura P. P. S-u.

Czy nie zawcześnie?

„Najprawdziwsi" demokraci.

Omawiając we wstępnym artykule przesilenie, sjonistyczny „Nowy Dziennik" oświadcza z dumą:

Nie odbiegniemy zbytnio od rzeczywistości, jeżeli będziemy się upierać przy twierdzeniu, że demokracja żydowska jest jedyną prawdziwą ze wszystkich demokracji, biorących udział w ostatnich zapasach sejmowych o władzę. Ona jedna nie zdradziła podstawowych haseł rewolucji francuskiej, że „ludzie rodzą się i pozostają równi pod względem prawa".

Że żydzi są „najprawdziwszymi" szermierzami tej „demokracji", o którą walczy w Polsce lewica, ani na chwilę nie wątpiliśmy. Socjaliści w imię „demokratyzmu" chcą sterroryzować wolę większości i narzucić narodowi dyktaturę swej partji, a żydzi daleko sprawniej to przeprowadzili — w Bolszewji! Tam „demokratyzm" żydowski święci wprost potworne tryumfy w opanowanych przez żydów „czerezwyczajkach"!

Walka z niezawisłą prasą.

Dzienniki lwowskie, narodowo-demokratyczne „Słowo Polskie" i socyalistyczny „Dziennik Ludowy" uległy w ostatnim czasie z powodu ostrych artykułów w związku z przesileniem kilkakrotnie konfiskacie. W związku z tem obie redakcye otrzymały z dyrekcyi policyi prawie że równobrzmiące pisma, oświadczające, że w razie gdyby kierunek pism nadal zmianie nie uległ, zastosowane będą ostrzejsze środki.

Redaktor warszawskiej „Rzeczypospolitej" za treść artykułu w numerze 205 pod tytułem „W matni" pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Z tego powodu „Rzeczpospolita" zaznacza, iż w dzisiejszem wydaniu porannem przeprowadzony jest wywód, wykazujący bezprawność przebiegu przesilenia rządowego, a dzięki rozprawie sądowej dojdzie do szczegółowego badania, rozpatrzenia i ocenienia wszystkich przejść z tej niebywałej sprawy politycznej.

Kapitał francuski na G. Śląsku.

P. Kazimierz Smogorzewski poruszył w „Gazecie Warszawskiej" kwestyę udziału obcych — w szczególności francuskich kapitałów — w przemyśle górnośląskim.

Sprawa stosunku wielkiego przemysłu do państwa i do społeczeństwa polskiego jest w istocie jedną z najbardziej piekących kwestyi, związanych z przyłączeniem Górnego Śląska. Nie może być dla Polski obojętnem, w jakim stopniu zaangażowane są w tym przemyśle kapitały obce, jak również czyje kapitały biorą udział w jego eksploatacyi. Jak można wnioskować na podstawie dzienników francuskich, kapitaliści francuscy odnosili się stale w tym kierunku z pewną rezerwą, uważając — ze względów politycznych — inwestycye w Polsce i wogóle w Europie środkowej za niepewne i zbyt ryzykowne.

Do bliższego porozumienia w tej kwestyi przyszło dopiero w styczniu 1921 r., gdy prof. A. Benis, prezes krakowskiej Izby handlowej, na podstawie specyalnych pełnomocnictw od Rządu polskiego rozpoczął rokowania na „Quai d'Orsay" o pierwszy układ, dotyczący wydzierżawienia na lat 30 niemieckich kopalń skarbowych, które przejdą na własność Polski. Do umowy przystąpiła Spółka polsko-francuska z kapitałem 150 milionów franków. Dnia 16 listopada podpisano w tej sprawie konwencyę wykonawczą.

W międzyczasie, dnia 22 marca pp. Briand i Benis podpisali układ polsko-francuski w sprawie dążenia do powiększenia własności polskiej na Śląsku.

Prócz tego prowadził p. Benis rokowania z finansistami francuskimi, w szczególności z „grupą Loucheur'a", których rezultatem jest to, że dziś mamy na Śląsku dwie potężne instytucye francusko-polskie, t. j. Bank Górnośląski i Tow. dzierżawy państw. kopalń polskich. Kapitał zakładowy Banku Górnośląskiego wynosi 250 mil. marek niem. — dyrektorem jego będzie p. Albert de Montplanet, dotychczasowy dyrektor „S-te C-ie du Credit Industriel et Commercial". Na czele zarządu Tow. dzierżawy polskich kopalń stoi p. Korfanty; wiceprezesem jest p. Ludwik Mercier, przedstawiciel Tow. kopalń węgla w Bethune (północna Francya).

Iskierki.

Bunt w K. P. K., czyli jak chadek uratował Jana Kantego.

W dostojnem gronie „kapeków" rozegrał się straszny dramat. Łagodny dotychczas jak baranek i posłuszny „najwyższej władzy" ich wódz zbuntował się, a co gorsza, pociągnął za sobą innych. Dla ujarzmienia buntu musiano przysłać ekspedycyę karną aż z Krakowa, a główny winowajca zasiadł na ławie oskarżonych.

— Zostaniesz pozbawiony prezesury, a nawet wykluczony z klubu — zapadł wyrok sędziów.

Ale Jan Kanty nie w ciemię bity.

— Dobrze — odparł ze swym łagodnym uśmiechem — ale wówczas złożę mandat i wtedy na moje miejsce wejdzie do Sejmu następny kandydat z listy nr. 5 i to „chadek" z „Głosu Narodu", Mianowski...

Wrażenie było piorunujące. Niektórzy sędziowie pospadali z krzeseł, inni poczęli ściskać i całować buntownika...

— Ależ, kochany prezesie, rządź nami do śmierci, tylko przyrzeknij, że już nigdy nie będziesz się buntował, bo przecież my konserwatyści musimy szanować władzę, wszystko jedno jaką, choćby od dybała, czy od socyalistów...

— Dobrze, niech i tak będzie, nie spojrzę nawet w stronę przeklętych „endeków" i „chadeków". Zbłądziłem, muszę pamiętać, że jestem prezydentem miasta, w którem śpią prochy królów. Będę wierny idei monarchicznej...

Po tych słowach Jan Kanty zasiadł z dumą na swym stolcu prezydyalnym i rzekł uroczyście:

— Na pamiątkę tej chwili nasz potężny klub nosić będzie nazwę: Klubu Posłusznych Korupcyonistów.

W duchu zaś pomyślał:

— I ktoby mógł przypuścić, że uratuje mnie chadek!

Chm.

Brońmy polskich nazwisk!

Niegdyś w Polsce, gdy żyd przyjmował chrzest święty, a szlachcic był jego ojcem chrzestnym, zdarzało się często, że taki ojciec chrzestny dawał neoficie swoje nazwisko.

Przeniesienie więc nazwiska dokonywało się zgodnie z wolą dotychczasowego prawego wyłącznego właściciela, który nadto miał za to nagrodę w wewnętrznem zadowoleniu: oto przysparzał Chrystusowi jednego więcej wyznawcę.

W nowej Polsce żydzi uznali, że się obejdą bez owych staroświeckich ceremonii, a i tak przywłaszczyć sobie potrafią najpiękniej brzmiące nazwiska.

Sposób na to jest prosty: podaje się prośbę do Ministeryum spraw wewn. o zezwolenie na zmianę nazwiska. Ministeryum ogłasza w „Monitorze", że tacy a tacy podali prośbę o takie a takie nazwiska. Jeżeli w zakreślonym terminie nikt protestu nie wniesie, sprawa skończona, petent otrzymuje pozwolenie na nowe nazwisko i nikt mu go już nie odbierze. P. Schmutzfeld może się nazwać choćby Czartoryskim a p. Pacanower Mickiewiczem. Tylko z Kościuszką może Ministeryum robiłoby trochę trudności, bo jego portret jest na banknotach.

Takie zmiany nazwisk dokonywują się obecnie masowo i... bez trudności. O protestach nie słychać. Mało kto wie, że można protestować. Zazwyczaj nikt nie wie, gdy ktoś obcy tą drogą zabiera mu jego nazwisko. Któżto czyta „Monitora"? Prawnik, aby przeczytać nową ustawę, kupiec i przemysłowiec aby przeczytać wykaz towarów, których przywóz dozwolono, a i ci nie czytają rubryk, które ich bezpośrednio nie obchodzą, a więc nie czytają wykazu nowo projektowanych nazwisk. Zostawia się to interesowanym bezpośrednio.

Interesowani jednak nie czytają „Monitora", nie wiedzą, że ktoś chce sobie przywłaszczyć ich nazwisko, w zakreślonym terminie protestu nie wnoszą.

I tak bez wiedzy dotychczasowego właściciela nazwiska, nieraz ku spóźnionemu jego zgorszeniu i rozgoryczeniu rodzi się naraz nieochrzczony „Polak" z pięknie brzmiącem nazwiskiem polskiem a duszą żydowską.

Cały ten proceder jest tylko jednym więcej objawem nowego safandulstwa. Nawet prasa dotąd mało co zajmowało się kwestyą, o której mowa.

Wymowny artykuł w tej sprawie zamieszcza „Myśl Narodowa" w ostatnim numerze z 29 bm. Autor artykułu, znakomity powieściopisarz p. Edward Ligocki wywodzi słusznie, że cały wyżej opisany proceder jest dalszym ciągiem konsekwentnej roboty naszych radykałów, aby wszystko, co dotychczas było szanownem w naszem społeczeństwie, sponiewierać.

W. A.

KRONIKA.

PROTEST LIMANOWSKIEGO KOŁA URZĘDNIKÓW.

Otrzymujemy następujące pismo:

Zebrani w dniu 23 lipca 1922 pracownicy państwowi i samorządowi wszelkich kategoryi protestują przeciwko odezwie zrzeszeń urzędniczych, umieszczonej w Nrze 161 „Naprzodu", jako takiej, która solidaryzuje się z metodą przeniesienia walki parlamentarnej na ulicę.

Zebrani stwierdzają, że treść odezwy była wynikiem osobistych zapatrywań członków Zarządu, a nie ogółu urzędników.

Limanowskie Koło urzędnicze wyraża zdanie, że zrzeszenie urzędników jest organizacyą apolityczną.

Przewodn.: Kasztelewicz, rad. skarbu.
Sekretarz: Kostika.

„SWÓJ DO SWEGO".

Pod tym tytułem Dyrekcya krakowska towarzystwa „Rozwój" wydała w formie broszurki wykaz kilkudziesięciu firm kupieckich chrześcijańskich w Krakowie, u których można zaspokoić chyba wszystkie potrzeby: od maszyn do pisania i papieru, aż do ubrania i pożywienia. W sklepach tych członkowie „Rozwoju" za okazaniem legitymacyi otrzymują rabat. Przy końcu broszurka przytacza z żydowskiego dziennika „Lemberger Tageblatt" z 3 kwietnia 1922 cytat dosłowny:

„Wszystkie potrzeby żydowskie należy zaspakajać w żydowskich domach i sklepach. Niechaj to sobie wezmą do serca nasi bracia i siostry". — I my to sobie weźmy do serca!

„POSTĘP" ŻYDOWSKI.

Żydzi, jak wiadamo, są pionierami „postępu". Zobaczmy jednak co się dzieje w światku żydowskim. Oto co opowiada żargonowy „Folkscajtung":

„W Kieleckiem żaden żyd nie odważy się w sobotę jechać, nosić laskę lub palić papierosa. Życiu takiego żyda grozi wtedy poważne niebezpieczeństwo(!!). W niektórych miasteczkach zabroniono przechadzać się razem kawalerom z pannami, a zakaz ten jest bardzo ściśle przestrzegany. W Chmielniku rabin i jego adherenci zatrzymują na ulicy żydów, rozpinają im ubranie i sprawdzają, czy noszą pod spodem „cycełe". A biada temu, który ich nie nosi! Na murach Chmielnika wiszą obwieszczenia o „wyklętych" za to, że jednego żona nie nosi peruki, drugiego sklep był otwarty o parę minut dłużej w piątek o zmroku mimo rozpoczęcia szabasu i t. p.".

Ale o tej ciemnocie, potwornym fanatyzmie zawodowi ujadacze na wstecznictwo i klerykalizm polski milczą.

Kraków, 30 lipca.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI ASNYKA. W dniu 2 sierpnia br. jako w 25-tą rocznicę śmierci śp. Adama Asnyka, założyciela i pierwszego prezesa T. S. L. odbędzie się w grobach zasłużonych na Skałce nabożeństwo żałobne o godzinie 9-tej rano, na które Zarząd Gł. T. S. L. Rodaków zaprasza.

NOWY KIEROWNIK SĄDU PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy kierownikiem sądu przemysłowego w Krakowie po śp. Chwalibogowskim został sędzia sądu okr. Dr. Spunar. Nowy kierownik obejmuje urzędowanie z dn. 1 sierpnia.

POWRÓT MŁODZIEŻY Z KOLONII WAKACYJNEJ. Uczniowie w liczbie 52, którzy zostali wysłani na letnie wywczasy do kolonii w Porembie Wielkiej na miesiąc lipiec przez „Tow. kolon. wakac. dla uczniów szkół średnich m. Krakowa i Podgórza" powracają po czterotygodniowym pobycie w kolonii do Krakowa w poniedziałek 31 bm. pociągiem o godz. 4 i pół popoł.

Dn. 1 sierpnia zgromadzą się uczniowie przeznaczeni na miesiąc sierpień do kolonii w Porembe Wielkiej o g. 9 rano w gimn. św. Jacka w Krakowie, celem porozumienia się. Wyjazd tej grupy uczniów w liczbie około 50 kolonistów z klas wyższych nastąpi prawdopodobnie we środę 2 sierpnia. — Prof. Koch, kier. kolonii.

GOŚCIE RUMUŃSCY opuścili Kraków wyrażając się z zachwytem o zabytkach naszego miasta. W czasie kilkudniowego pobytu zwiedzili także szereg fabryk w okolicy Krakowa jak również saliny wielickie, które wywarły na nich olbrzymie wrażenie.

WYCIECZKA DUŃSKA. Wczoraj o godz. 11 w nocy przybyła do Krakowa wycieczka Duńczyków, złożona z profesorów wyższych uczelni, studentów i dziennikarzy. Na dworcu witał gości specyalny komitet z rektorem Nowakiem oraz prezesem syndykatu dziennikarzy krakowskich Dr. Beaupre. Wycieczka zabawi w naszem mieście dwa dni.

W SPRAWIE TYTUŁU INŻYNIERA ROLNICTWA. W odpowiedzi na notatkę Dyrekcyi Studyum Roln. Un. Jag., której treścią było, że „Uniwersytet Jagielloński nie nadawał i nie nadaje tytułu „inżyniera", Komitet absolwentów Studyum roln. powiadamia wszystkich Kolegów, którzy w sprawie tej zwracają się jeszcze do Dyrekcyi Studyum, że jest to zupełnie bezcelowem i niepotrzebnem, gdyż tytuł inżyniera, otrzymują automatycznie wszyscy absolwenci Studyum, po zdaniu czwartego końcowego egzaminu rolniczego.

WYWÓZ WĘDLIN I TŁUSZCZÓW Z KRAKOWA przybrał w ostatnich czasach niebywałe rozmiary, tak, iż organa policyjne kwestyonują dziennie kilkaset kilogramów tego towaru. Niesumienni kupcy wywożą tłuszcze i wędliny masarni do Będzina, Sosnowca i t. d., skąd przemycane są poza granice Państwa. Wobec tego organa policyjne stosownie do obowiązujących rozporządzeń kwestyonują powyższe wędliny i odstawiają do Magistratu, który je rozdziela pomiędzy zakłady humanitarne.

Magistrat przestrzega interesowanych, aby wędliny i tłuszczów bez wymaganych zezwoleń nie wywozili.

GŁODÓWKA KOMOROWSKIEJ. Trzymana w aresztach sądu okr. karnego w Krakowie Komorowska pod zarzutem otrucia swego męża okazuje wielkie przygnębienie. Odmawia przyjmowania pokarmów i nie korzysta nawet z przysługującego jej prawa pobierania wiktu z miasta. Cały dzień siedzi koło kraty celi więziennej na 1 piętrze i nie wdaje się w rozmowę ze swojemi współtowarzyszkami.

Śledztwo dobiega końca. Przesłuchano jeszcze około 20 świadków, a zeznania ich dostarczyły obfitego materyału dowodowego.

NIEMIŁA PRZYGODA INŻYNIERA Z OŚWIĘCIMIA. Policya komunikuje: „W piątek 28 bm. o godz. 17.30 spadł pies z okna II-go piętra domu pod l. 36 w Rynku głównym (Linia A—B) na głowę p. inż. Adama Miechniewicza przybyłego do Krakowa z Oświęcimia, który doznał lekkiego uszkodzenia czoła, upadłszy na bruk pod ciężarem czworonoga. Pies zbiegł. Właścicielką psa jest p. Anna Gondolewska, urzędniczka, zamieszkała w tym domu".

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Pawią, gdzie robotnik Stanisław Galej spadłszy z wozu wysoko naładowanego węglem, leżał bezprzytomny na ziemi. Lekarz Pogotowia skonstatował złamanie podstawy czaszki i po udzieleniu doraźnej pomocy przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

STAN ATMOSFERY. Wyż barometryczny ogarniający prawie całą Europę zachodnią i środkową, spowodował ogólne polepszenie się stanu pogody. W Polsce ogarniętej jeszcze ustępującym niżem panowała pogoda zmienna, z zachmurzeniem dość dużem.

Opady notowano przeważnie niewielkie. Temperatura rano wynosiła 11—14 stopni, popołudniu 12—18 stopni.

Kraków: Temperatura 14.1; Maksimum 18.9; Minimum 11.3; Opad 0.8; Pochmurno.

Prognoza na niedzielę: Polepszenie się stanu pogody, cieplej, wiatry północno-zachodnie.

Z Polski i ze świata.

UMORZENIE ZASIŁKÓW ZWROTNYCH. „Przegląd Wieczorny" donosi, że urząd państwowy otrzymał obecnie zawiadomienie o umorzeniu spłat zasiłków zwrotnych, przyznanych funkcyonaryuszom państwowym, uchwałą rady ministrów z dnia 15 października 1920 roku.

FATALNY STAN DROGI KRAKÓW-CHEŁMEK. Od czasu przyłączenia G. Śląska do Polski ożywił się bardzo ruch zwłaszcza automobilowy na gościńcu wiodącym z Krakowa przez

List z wakacyi.

(Z kolonii letnich dla uczniów szkół średnich).

(Ze wspomnień. — Ze wsi i okolicy. — Budynek kolonii. — Ze statystyki kolonistów. — Życie, zabawy, zajęcia uczniów. — Goście w kolonii).

Wszystko tu, jak było,
Tylko się ku starości nieco pochyliło...

...Bo i stary baca Filas nie schodzi przez lato jak dawniej z Turbacza wysokiego na 1311 metrów „w niziny porębskie"; rzadko też zjawia się z za Groń Władysław Orkan tamże gazdujący i dumający „w roztokach" nad nową powieścią; nie zejdzie już do Poremby stary 97 letni Bulanda „cudotwórca" w Mogilnicy, ani 101 letni góral Zapała z Lubomierza, bo już pomarli i nie zaszumią lasy przecudnego Huciska, bo je czasu wojny niemiłosierna ścięła siekiera.

Pozatem przyroda jak zawsze wiecznie młoda żyje i działa! To też tu, w to górskie ustronie, za siedmioma górami i rzekami od Krakowa, kwapią się letnicy; przedewszystkiem atoli tu w porębskich roztokach leżących za Mszaną Dolną o 7 przeszło klm., a od Rabki „w odległości 2 wysokich gór" już od roku 1905 znalazło swoje locum „Tow. Kolonii wakac. dla uczniów szkół średnich m. Krakowa i Podgórza", które z roku na rok młodzież szkół średnich tu wysyłało i wysyła na letnie wywczasy. Ileż tu wspomnień z tych lat ubiegłych, gdym tej młodzieży wysyłanej do Poremby przewodniczył, jako kierownik kolonii. Wszak tu „na scenie kolonii porębskiej, zwanej „salą teatrzykalną" stawiał swe pierwsze kroki, jako kolonista, dzisiaj tak ceniony aktor-artysta dr. Z. Tempka-Nowakowski, któremu „rozszerzaliśmy salę" już w starej kolonii, malowali dekoracje do „Karpackich górali" lub „Kościuszki pod Racławicami" i szyli kostyumy; wszak tu zebrał jako uczeń (tragicznie później zmarły na siedmiogrodzkim froncie) Antoni Żmuda, swój zielnik flory porębskiej z 435 okazami, wszak tu ...ileżby wspomnień poruszyć, żeby przypomnieć, ile setek młodzieży, dziś na wysokich stanowiskach, krzepiło w Porembię swe zdrowie... Ileż przewija się wspomnień, gdy tę młodzież odwiedzał śp. Henryk Jordan, Antoni Wodzicki, Kaz. Morawski, Ciechanowski i tylu innych, którym los młodzieży naszej leżał na sercu...

Od kilku lat ostatnich kolonia wakacyjna uczniów w Porembie W. mieści się w nowym budynku. Po przerwie kilkuletniej, r. p. 1922 przywiozłem tu 54 uczniów z krak. szkół średnich znowu jako kierownik, po raz 12, na letnie wywczasy. Nowy budynek kolonii, wartości dziś conajmniej kilkunastu milionów mar., z obfitym inwentarzem, to zdobycz pracy Wydziałów Towarzystwo, jakiej niejedna instytucja humanitarna może pozazdrościć. W budynku murowanym na dole mieści się wielka jadalnia z gospodarczemi ubikacjami, sala rekreacyjna, biblioteczna, i tp., na I. piętrze sale sypialne słoneczne, pełne światła, powietrza, i magazyny aprowizacyjne, na II. piętrze pokoje kierownika, pokój gościnny i inne. Obok kolonii wielkie boiska i basen kąpielowy.

Jakaż tu młodzież się gromadzi? Na lipcowy sezon wysłał Wydział Tow.: z gimn. I. — 4, z II. — 9, z III. — 7, z IV. — 6, z V. — 3, z VI. — 6, z VII. — 5, z VIII. — 8 i z IX. gim. 4 uczniów, nadto dwóch maturzystów jako pomocników kierownika. Młodzież ta jest z klas I.-IV. (starsi pojadą na sierpień), z tych na kolonii po raz pierwszy jest 36, reszta po raz drugi, trzeci i czwarty. W świadectwach szkolnych 26 miało zachowanie bardzo dobre, a 7 chlubnie było uzdolnionych. Pod tym względem kwalifikacje na ogół są tym razem za niskie, za to inne chlubnie świadczą o trafnym wyborze kolonistów. I tak: mieszkania rodziców tych uczniów w 28 wypadkach obejmują albo warsztat, kuchnię, lub pokój, albo pokój i kuchnię, reszta ma mieszkanie nieco obszerniejsze, ale w każdym wypadku pokój drugi, czy trzeci bywa odnajmowany. Liczba dzieci w rodzinach na ogół wynosi 173; tu i ówdzie waha się od 1—6 dzieci. Z klas inteligencji urzędniczej, nauczycielskiej i t. p. przypada 38, reszta na sferę synów zecerów, podmajstrzych, tokarza, dozorców domów, woźnych i t. p. Wśród obecnych kolonistów silniej jest reprezentowaną „inteligencja"; dawniej przeważali synowie z rodzin miejskiego proletarjatu. Nic dziwnego, dziś sfery inteligentne w trudniejszem są położeniu materjalnem, niż zawody inne. Kwalifikacje lekarskie znakomicie rekomendowały wszystkich „na letnie wywczasy". Koloniści ci, ostatnio czy dawniej przechodzili takie choroby i słabości, na ogół 24 rodzaje chorób, które i tu w Porembie Wielkiej na kolonji występowały przy zmianie powietrza, bądź jako częstsze zapalenie pryszczykowe gardła, gorączki, niedyspozycje żołądkowe i t. p. Tym niedomagającym, których tego roku było wiele, przychodził z życzliwą pomocą lekarską jak za lat dawniejszych dr. Wład. Czapliński z Mszany Dolnej. Maruderów takich z początkiem wakacji po badaniu krakowskiem przez dra Zakrzewskiego i dra Orłowskiego przywiozłem do Mszany Dolnej drowi Czaplińskiemu do ściślejszej obserwacji szesnastu! Rzecz jasna, że przy hygienicznych warunkach życia, odpowiedniem odżywaniu, kąpieli, wycieczkach i zajęciach, niedomagania z dnia na dzień malały tak daleco, iż obecnie przy końcu lipca szwankujących na zdrowiu prawie nie ma. Pod tym względem pierwszą zasługę niewątpliwie ponosi kucharka; tym razem osobą tą „trzymającą pierwsze berło", jest p. Karolina Kotecka, osoba smacznie i dobrze gotująca „bez defektu dla wnętrza", jak się ktoś o niej wyraził. Bo też dla dożywiana młodzież ta przybyła przedewszystkiem na „letnie wywczasy". Przy tej też sposobności, niechże mi wolno podziękować właścicielce krakowskiego biura wynajmu sług p. Kwiecińskiej, za pośrednictwem której bezinteresownie, tę tak „gratam personam" dla kolonii uzyskałem.

Poza 5cio razowem dziennem odżywianiem, na które składa się w pierwszym rzędzie mleko, kasza, chleb świeży, masło, kakao, jarzyny, mięso i tp. w dostatniej ilości, poza orzeźwiającą kąpielą, świeżem powietrzem, wykazuje „kronika wakacyjna" około 40 punktów, na które składają się zabawy i prace kolonistów. Wszyscy podzieleni są na sekcje; są jedni, którzy dbają o porządek, są dyżurni, stołowi, są zbierający rośliny i owady, są przeznaczeni do rznięcia drzewa, są ci, co pod swym nadzorem mają zabawy. Nic też dziwnego, że przy stałym „regulaminie dnia" — rozpoczynanego wspólną modlitwą, a kończonego chóralną pieśnią kościelną, — który obejmuje „życie i trudy" uczniów, usposobienie kolonistów wyraża się tak często i w śpiewie i w wesołości, humorze i muzyce. I ilekroć ktoś zwiedzał tegoroczną kolonję, zawsze zaznaczał, jak ta młodzież w warunki hygieniczne przeniesiona życia okazuje swą radość, życie młodzieńcze i temperament! A zwiedzających kolonię w ciągu lipca mieliśmy wielu: odwiedzali kolonię przedowszystkim dr. Wł. Czapliński z Mszany Dolnej; gospodarz kolonji i członek wydziału inż. T. Świerz, pełnomocnik dóbr porębskich hr. A. Starzeński, p. F. Michalski, b. kolonista, ks. prałat Kulig, wiceprezes Tow., wizytator szk. p. J. Śnieżek, dr. T. Berezowski, lekarz miejski z Krakowa, inż. H. Schmeidl, b. kolonista, ks. kanonik J. Głuc, proboszcz z Niedźwiedzia, członek wydziału, ks. dr. Stan. Szwaja, hr. A. Wodzicki, p. Łabędź, pocztmistrz, W. Olszewski, starosta z Limanowej, radca mag. p. Z. Nowicki, członek wydziału, p. Stan. Rymar z Krakowa, p. Ad. Gadomski, asyst. Un. Jag. i wielu innych, tak miejscowych gości, jak i rodziców uczniów. Odwiedził też kolonię p. Wł. Orkan, który przychodząc do kolonji z wójtom porębskim, taki swój podpis w pamiątkowej księdze kolonialnej położył: „Przyprowadzam grzecznego chłopka, Józefa Misiurę od Jopka".

Na to mu kierownik kolonii odpisał odrazu:

Skoroś przywiódł z osiedla wójta, cny Or-(kanie,
Siadajcie; pogwarzymy gdy dadzą śniadanie.

Istotnie też było gwarzyć o czem; 16 lipca przeszła przez Porembę W. i okoliczne wsie nawalna burza z gradem — o czem wam donosiłem — zniszczyła wszystek dobytek ludziom, a w życiu kolonii od dnia tego przez dalszo dni niepogody i chłodu, zacieśniła bytowanie do murów budynku. Mimo to krzepi się zdrowie w kolonii, żyje się i używa wakacyjnych wywczasów całą piersią. Więc i Wy redaktorzy krakowscy porzućcie na jedną dobę warsztat dziennikarski i przybywajcie w ciche ustronie górskie, byście na podstawie autopsji mogli potem popierać na łamach pisma szlachetne cele Tow. Kolonii Wakacyjnych.

Społeczeństwa szczęśliwsze od nas wysyłają na wieś nie dziesiątki i setki, ale tysiące młodzieży z poszczególnych miast. Szwajcarja, Dania, Anglja i Włochy prym wiodą w tej akcji. Więc i u nas utrwalić byt tych instytucji, które starają się o zdrowie, umysł czerstwy i tężyznę moralną — jest walnym społecznym obowiązkiem.

...A zatem — do widzenia w Porembie Wielkiej...

Prof. Wł. Koch, kierow. kolonii.

W Porembie Wielkiej, 3 lipca 1922.

Liszki i Kaszów do Chełmka, a więc ku dawnej granicy niemieckiej. Niestety przejazd znacznej części tej drogi, leżącej na terenie naszego województwa jest prawdziwą męczarnią, a stan szosy do 20 km. od Krakowa jest tak fatalny, że jazda tamtędy zagraża poprostu życiu. Dyrekcya robót publ. winna zająć się przyprowadzeniem tej drogi do możliwego stanu.

NA USŁUGACH ŻYDOSTWA. Z Zakopanego piszą nam: Dzień każdy przynosi dowody silnego uporu, arogancyi, sprytnego omijania ustaw i lekceważenia zarządzeń przez bawiących tu żydów, a niestety, mimo wysiłków „Rozwoju", mimo rozbudzonego ducha samoobrony przed zalewem żydowskim, wciąż jeszcze znajdują się wśród nas jednostki idące żydom na rękę. Oto otatnimi czasy sprzedał Danek i Ska dom z figurą Matki Boskiej Ochotnickiemu obcokrajowcowi, a ten dla spekulacyi odsprzedał połowę domu żydowi Roznekowi. Krupówki wdzięczne są p. Dankowi, bo jest to już w przeciągu krótkiego czasu drugi wypadek na tej ulicy, przejścia realności w posiadanie żyda i obcokrajowca z Czechosłowacyi.

A teraz inny kwiatek z tej samej niwy: Pani Zofia Wesołowska, poddzierżawia uzyskaną przez siebie koncesyę gospodnio-szynkarską, Judzie Leibowi Flaumhaftowi, a ten otwiera zupełnie jawnie mleczarnię na Krupówkach, podaje śniadania, obiady i kolacyę. Dla zatuszowania całości, nie wywiesza żadnej firmy, a gości obsługują kelnerzy katoliccy. Taki sam fakt prowadzenia pensyonatu koszernego pod płaszczykiem koncesyi katolickiej notujemy w willi „Przełęcz". Właścicilka willi p. Bednarczykowa wydzierżawiła jadalnię i kuchnię Jakóbowi i Sali Stollerom za osobną cenę, pobierając osobny dzienny czynsz z każdego pokoju. Z „Przełęczy" zrobiła się „Jerozolimianka".

Może wydział przemysłowy Województwa wejrzy w tą sprawę, zapozna się z nią dokładnio, wyświetli ją należycio i zapewni poszanowanie prawa, które w Zakopanem weszło na utartą bezkarnością drogę bezprawia. W obronie ludności katolickiej i w imię słuszności i sprawiedliwości — domagamy się odebrania koncesyi pp. Wesołowskiej i Bednarczykowej i zamknięcia z urzędu mleczarni hygienicznej i pensyonatu „Przełęcz" oraz surowego wymiaru kary — co będzie jedyną satysfakcyą dla chrześcijańskiej ludności i mieszkańców Zakopanego.

Lubicz.

WYPRAWA BANDYTÓW KRAKOWSKICH W OKOLICE JASŁA. Do policyi krakowskiej doniesiono z Jasła, że aresztowano kilku opryszków pochodzących z Krakowa. Bandyci owi napadli dn. 23 lipca br. na domostwo Maryi Grzywacz w Bęczali Dolnej koło Jasła i zrabowali korale i bieliznę wart. 500.000 Mk. Po dokonanym rabunku odjechali pociągiem w stronę Stróż. Zaalarmowana policya puściła się za bandytami i ujęła ich w Bieczu. Są to Rudolf Jordan, Józef i Leopold Paluszkowie i Julian Grzywacz, wszyscy z Krakowa, zamieszkali na Grzegórzkach. Aresztowanych odstawiono skutych do więzień sądu okręgowego.

ZAMKNIĘCIE SOBORU NA PLACU SASKIM. We wtorek dn. 25 bm. odbyły się w Warszawie narady właściwych władz w sprawie soboru na Placu Saskim. Uchwaono zamknąć sobór, wezwać okręgową dyrekcyę robót publicznych do ogrodzenia miejsc grożących niebezpieczeństwem, oraz wezwać kuryę biskupią polową do przeniesienia inwentarza kościelnego oraz oddania kluczy od soboru dyrekcyi Okręgowej robót publicznych miasta Warszawy.

KOMETA NA HORYZONCIE. Z Kowna donoszą: W powiecie możejkowskim widziano nocą w ciągu godziny kometę zwróconą w kierunku ze wschodu na zachód.

POŻAR PAPIERNI. Jak donoszą „Breslauer Neueste Nachrichten" wybuchł w papierni w Chrapkowie na Górnym Śląsku wielki pożar. Część fabryki doszczętnie zniszczona. Straty są wielkie. Fabryka na pewien czas jest unieruchomiona.

PRECZ Z REWOLWEREM. W Londynie otwarto 22 z rzędu międzynarodowy Kongres pokoju (tj. kongres ludzi marzących o wiecznym pokoju na ziomi). Przewodniczący Fisher dn. 26 bm. w mowie powitalnej zażądał, aby w całym świecie zakazano zupełnie wyrobu i używania rewolwerów, albowiem — jak powiedział — broń ta już jest bez użytku na wojnie, zaś w czasie pokoju służy tylko spiskowcom i terrorystom.

Ze spraw wojskowych.

O OPIEKĘ NAD ŻOŁNIERZEM. Wydany świeżo przez Ministra wojny rozkaz do wszystkich dowódców wojsk polskich zwrócił uwagę na bardzo doniosłą kwestyę stosunku oficera do szeregowca. Jak bowiem wykazały przeprowadzone w ostatnich czasach inspekcye w poszczególnych oddziałach — zainteresowanie się oficerów i podoficerów dolą szeregowca, a w szczególności rekruta, nie jest takiem, jakiem być powinno, w szczególności widocznym jest brak opieki nad potrzebami materyalnemi żołnierza. Toteż rozkaz nakłada obowiązek na wszystkich oficerów i podoficerów, by w jak najkrótszym czasie od chwili objęcia dowództwa starali się poznać swych podwładnych i to nie tylko z nazwiska, lecz także ich stosunki rodzinne i charakter.

Należyte obchodzenie się z żołnierzem, dbałość o jego potrzeby moralne i fizyczne — są warunkiem postępu na polu jego wychowania, są gwarancyą, że będzie się czuł w wojsku dobrze.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZGROMADZENIE TOW. OCHRONY LOKATORÓW, odbędzie się dn. 1 sierpnia br. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Domu Katolickiego, ul. Potockiego l. 11. Na porządku dziennym: dyskusya na temat przepisów o ochronie lokatorów i wybory do Wydziału.

ADRESY TELEFONICZNE. Dyr. poczt komunikuje: Każdy uczestnik sieci telefonicznej ma prawo do bezpłatnego umieszczenia swego adresu w urzędowym spisie uczestników, jednak nie więcej, jak w objętości 3 wierszy. Za każdy dalszy wiersz pobiera się opłatę 250 Mk.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3191 Pamięci Karola Deike, 3192 Stefan i Maryna Podworscy. Kraków, 3193 Karol i Wiktorya Podgórczykowie, Kraków, 3194 Ku uczczeniu śp. Olgi Mistarzównej — rodzice, Wola Justowska. 3195 Sejmik powiatu Miechowskiego wojew. Kieleckie. 3196—3200 (5 ceg.) Spółka przemsył. i budowl. w Drohobyczu, 3201 Składnica kółek rolniczych w Myślenicach, 3202 Śp. pułk. Wład. Ścibor Rylskiemu poświęcają oficer. garn. Modlin, 3203 Jan Kwieciński, Łowicz, 3204 Bronisławowstwo Staniszewscy, 3205 Pracownicy Oddz. Łomżyńskiego Pol. Dyr. ubezp. wzaj., 3206 Pamięci śp. pułkown. Wład. Ścibor Rylskiego oficer. Korp. Kadetów Nr. 2 w Modlinie, 3207—3209 Pamięci śp. pułk. Wład. Ścibor Rylskiego Kadeci Korp. Kadetów Nr. 2 w Modlinie i 3210 Państw. Seminar. naucz. żeńskie w Lesznie, uczenice semin. i dzieci szkoły ćwiczeń, wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę „Faust" wabiący ciągle liczne rzesze muzykalnego świata, a tem bardziej w dniu dzisiejszym, gdyż w operze tej wystąpią gościnnie świetni artyści opery królewskiej w Lublanie pp. Hugo Zathey i Stefan Romanowski, pierwszy wystąpi w partyi Mefista a drugi odtworzy partyę Walentego. — Jutro w poniedziałek „Trubadur"; wystąpi gościnnie poraz ostatni p. St. Gruszczyński.

OPERETKA PRZY UL. RAJSKIEJ. „Piękna Mama", operetka Eyslera, zwabiająca ogromne rzesze słuchaczy graną będzie jeszcze dziś i jutro w poniedziałek ze współudziałem p. B. Bronowskiego. Poniedziałek jest ostatnim dniem operetkowym tego sezonu, gdyż zespół operetkowy udaje się na miesięczny urlop letni.

OPERA W TEATRZE SŁOWACKIEGO.

Niedziela 30 bm. popoł. „Apaszo" operetka (ceny 50 proc. zniżone).
Niedziela wieczór: „Faust".
Poniedziałek: „Trubadur".

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ.

Niedziela: „Piękna Mama".
Poniedziałek: „Piękna Mama".

Od Wydawnictwa.

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty na miesiąc sierpień, w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

TELEGRAMY.

Nowy plan reparacyjny Lloyda Georgea.

Paryż. (A. W.) Londyński korespondent pewnego poważnego pisma donosi, że Lloyd George opracował **nowy plan rozjemczego uregulowania sprawy reparacyi**, który ogłoszony zostanie w przeciągu sześciu tygodni i wywoła w całym świecie wielką sensacyę. Plan ten przewiduje **wielkie ofiary ze strony Anglii.**

Pogłoski o ataku Greków na Konstantynopol.

Londyn. P. A. T. (Radio) Z pewnych źródeł zagranicznych rozchodzą się **pogłoski o grożącym ataku Grecyi na Konstantynopol.** W kołach tutejszych zwracają uwagę, że w takim wypadku wojska greckie weszłyby w konflikt zbrojny z koalicyjnemi siłami w Konstantynopolu, t. j. z Anglikami i Francuzami. Z tych i innych powodów nie należy przypisywać zbyt wielkiej wagi do obiegających pogłosek.

Konstantynopol. P. A. T. (Havas). Głównodowodzący wojsk koalicyjnych w Konstantynopolu polecił oddziałom francuskim **obsadzenie odcinka w Czataldży celem przygotowania oporu ewentualnemu pochodowi wojsk greckich na Konstantynopol.**

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Rzym. Pl A. T. De Nava **zrzekł się misyi utworzenia gabinetu. Król przyjmie dziś ponownie na audyencyi Orlanda.**

Rzym. PAT. Havas. Słychać, że królowi przedłożono kilka petycji **domagających się rozwiązania Izby włoskiej.** Za rozwiązaniem występują faszyści, przeciw popolari i socjaliści.

Zatarg Bawaryi z Rzeszą.

Monachjum. (A. W). Korespondent A. W. donosi, że w walce Monachjum z Berlinem odczuwać się daje ze strony rządu bawarskiego znużenie. **Hr. Lerchenfeld skłonny jest do odwrotu,** lecz musi być ze strony władz berlińskich zastosowana taktyka dająca możliwość **wycofania się Bawarczykom bez ujmy dla ich prestige.** W kołach miarodajnych twierdzą, że sprawa sporu jest na drodze do polubownego załatwienia. W walce Berlina z Monachjum okazało się, że Bawarja została odosobnioną przez wszystkie państwa związkowe Rzeszy, które zsolidaryzowały się ze stanowiskiem rządu Rzeszy.

Śmierć Guesde'a.

Paryż. P. A. T. (Havas). **Deputowany socyalistyczny, były minister, Jules Guesde, zmarł w 77 roku życia.**

(Zmarły polityk francuski był głównym przez wiele lat przedstawicielem marksizmu w socyaliźmie francuskim. Dopiero w r. 1903 grupa przez niego kierowana złączyła się z innemi odłamami francuskiego socyalizmu, które były od niej więcej oportunistycznymi, a równocześnie mniej zależnymi od doktryny Marksa. Odtąd na czoło partyi socyalistycznej aż do czasów wojny wybił się Jaures, possybilista czystej krwi a Guesde pozbawiony wpływu na politykę partyi oddawał się studyom teoretycznym nad socyalizmem. Pozostawił szereg dzieł. W czasie wojny został ministrem bez teki równocześnie z przywódcą katolików hr. Mun. W ostatnich czasach nie grał prawie żadnej roli w polityce wewnętrznej Francyi).

WALKI W IRLANDYI.

Dublin. P. A. T. W okolicy Killmallbock toczą się **krwawe walki** między oddziałami rządowemi a oddziałami powstańców.

Leafield. P. A. T. Polradio. Donoszą z Dublina, że **oddziały nieregularne są nadal panami sytuacyi w Tiperary.** Koszary w tym mieście zostały podpalone, komunikacya telegraficzna i telefoniczna przerwana, a mosty zniszczone.

ARESZTOWANIE PUPILA SOCJASLITÓW.

Warszawa. (Telef. wł). W Brześciu nad Bugiem **aresztowano z rozkazu prokuratorii starostę z Brześcia Forysia** (eks-księdza—socjalistę, pochodzącego z Wadowic, Przyp. Red.). **Dzięki poparciu rozmaitych szefów departamentów i innych wpływowych czerwonych towarzyszów, ze stanowiska burmistrza Radomia posunięto go na starostę.** Czując się bezpiecznym na kresach dopuścił się wielu **skandalicznych afer,** między in. pobierał grube łapówki, szykanował drugich itd. Rozmaite interpelacje wnoszone do województwa pozostawały bez skutku, aż wdała się w to prokuratorja, która tego pupila wywrotowców osadziła za kratkami.

Widmo katastrofy w przemyśle górnośl.

Nar. Chrześć. Klub Robotn. zgłosił wniosek nagły w sprawie **grożącej katastrofy w przemyśle na Górnym Śląsku.** Stale wzmagającemu się zapotrzebowaniu na węgiel kopalnie górnośląskie nie mogą zadość uczynić z powodu braku wagonów i parowozów. Zdarza się, że kopalnie nie otrzymują ani jednego wagonu na przeznaczony dzień(!). Wywołuje to z **konieczności wstrzymanie pracy we wszystkich kopalniach.**

Naładowane wozy z węglem stoją po kilku dni na dworcach pogranicznych. W szczególności na dworcu oświęcimskim **cała manipulacja celna spoczywa na barkach trzech urzędników,** którzy ekspedjują na dzień **zaledwie pięćdziesiąt wagonów.** Nie lepiej dzieje się na pograniczu polsko-niemieckiem.

Wniesiona interpelacja wzywa rząd by wydał zarządzenia w celu zwiększenia przydziału wagonów dla kopalń górnośląskich, tudzież należytego uregulowania manipulacji celnej na stacjach pogranicznych.

Synod prawosławny w Polsce.

Na odbytym niedawno soborze biskupów cerkwi prawosławnej w Polsce obrano stały organ zarządzający sprawami cerkwi prawosławnej w postaci synodu, w skład którego wchodzą: jako prezes egzarcha cerkwi prawosławnej w Polsce metropolita Jerzy i jako członkowie biskup krzemieniecki — Dyonizy i zarządzający pińsko-nowogrodzką dyecezyą biskup Aleksander. Synod tworzy obecnie swą kancelaryę, na czele której tymczasowo stoi p. Sakowicz. W pierwszych dniach sierpnia o d b ę d z i e s i ę s e s y a s y n o d u w Ł a w r z e P o c z a j e w s k i e j; sesya rozważy szereg kwestyi, dotyczących zarządu cerkwi prawosławnej w Polsce.

Ze sportu.

Wszechpolskie zawody lekko-atletyczne

które odbyły się na boisku Pogoni we Lwowie dały wyniki dość mierne. Zdobyliśmy nowy rekord polski w skoku w wyż przez W. Kuchara i Grunnera 1'76 m., i w rzucie oszczepem przez Szydłowskiego 52'76 m. Równocześnie wybrano drużynę, która wyjeżdża w sierpniu do Pragi na match lekko-atletyczny, do którego stają Polska, Czechy i Jugosławja. Do biegów na 100 m. staną Sośnicki i Habicht (Polonia), na 200 m. Rotheit, Sośnicki, na 400 m. Świętochowski, Sterba. Do skoku w wyż Kuchar W. i Grunner, skok w dal Sośnicki i Kuchar W. Do rzutu dyskiem, Szydłowski i Cybulski, kulą Baran II. i Cybulski, do oszczepu Szydłowski i Grunner. Do biegów na 1.500 i 5000 m. kap. Baran i Ziffer. Do biegu rozstawnego 4×100 m. drużyna warszawska: Sośnicki, Rother, Hobich i Weiss.

Zawody pływackie

pirwsze o mistrzostwo naszego okręgu stały na niskim poziomie. Nasz sport pływacki jeszcze nie zorganizowany znajduje się niemal w powijakach. Stan ten zawdzięczamy tylko karygodnym stosunkom naszego miasta, które nie może się zdobyć na jakąkolwiek akcję, względnie zrozumienie znaczenia pływactwa dla wychowania fizycznego.

Football

przyniósł nam spotkanie mistrza okręgu wileńskiego w A. klasie z Wisłą (0:7) i naszym drugoklasowym klubem Wawelem (1:6). Strzelec, takie miano nosi drużyna mistrzowska Wilna, przedstawia klasę, z którą sympatycznym zresztą wileńskim gościom trudno byłoby konkurować z klubami drugoklasowymi okręgu krakowskiego. Toteż sprawa mistrzostw naszego państwa powinna stanowić przedmiot obrad walnego zgromadzenia P. Z. P. N. Spotykanie się bowiem takich drużyn w zawodach o tytuł mistrza Polski (poza problomatyczną korzyścią dla nich) nie przyczni się do podniesienia poziomu sportowego naszych drużyn czołowych...

Zawody kolarskie

ze współudziałem wybitnych jeźdźców z poza Krakowa odbędą się w niedzielę na torze kolarskim Cracovii.

Törekves—Polonia.

Dzisiejsze zawody piłki nożnej między budapeszteńskim klubem „Törekves" a „Polonią" w Warszawie, zakończyły się wynikiem 3:1 na korzyść Węgrów. Do przerwy 1:1. Jutro drużyna węgierska gra z drużyną reprezentacyjną Warszawy.

Wyścigi cyklistów w Warszawie.

Dzisiaj na Dynasach odbył się wyścig cyklistów. P. Szymczyk z Warszawskiego Towarzystwa cyklistów ustanowił nowe dwa rekordy polskie: W wyścigu na 1000 metrów w czasie jednej minuty 14 sek. (dotychczasowy rekord 1 min. 16 sek.), w wyścigu na 3000 metrów 4 min. 14 sek. (dotychczasowy rekord 4 min. 18 sek.). Wyścig o tytuł szampiona Dynasów na dystans 50 klm. wygrał p. Stankiewicz (Warszawskie Tow. cyklistów) w 1 godzinie 26 i trzy piąte minuty.

Nauka, literatura, sztuka.

TYGODNIK ILLUSTROWANY. Zeszyt ostatni (30), poświęcony doniosłej dla Państwa chwili zjednoczenia Górnego Śląska z Polską wydano w odświętnej szacie szeregu świetnych ilustracyi z przebiegu uroczystości w Katowicach. W uwagach o szkole narodowej kładzie p. Z. Dębicki główny nacisk na współdziałanie ze szkołą rodziny, jako czynników wzajemnie dopełniających się w wychowywaniu Polaka i obywatela. Posiew szkoły wyrastać może jedynie na gruncie uczuć, jakiemi dziecko otoczone być może jedynie ze strony ojca i matki. Analiza „istoty hamletyzmu" jako określenie pewnego typu psychiki ludzkiej, odznaczającej się przewagą czynnika refleksyjnego nad czynnym — tudzież szereg uwag o twórczości Henryka Murgera tego „pierwszej młodości" — z okazyi stuletniej rocznicy jego urodzin — dopełniają interesującej treści zeszytu.

Dla świata dziennikarskiego rewelacyą będą zamieszczone w tym numerze „Tygodnika" sonety Wojciecha D ą b r o w s k i e g o, wybitnego dziennikarza, który niedawno objawił się nam jako zajmujący nowelista a obecnie jako uzdolniony poeta.

„KRONIKA KOŚCIELNA" (Kraków, Franciszkańska 4) Nr 31 zawiera m. in.: O wytrwałości w akcyi katolickiej, dalej pouczenie o błędach sekt protest., o odpustach i naczyniach liturgicznych. Nadto Dzieje Apost. doprowadzono do 3-go rozdziału i podano wiadomości wstępne o Piśmie św.; a w kronice zamieszczono rezolucye II. Zjazdu katol. w Płocku, Stolica św. o mandacie palestyńskim i związku katol. aktorów teatralnych. W wydaniu krakowskiem pomieszczono tym razem obszerne wiadomości parafialne.

„MISYE KATOLICKIE". Czasopismo ilustrowane miesięczne (Kraków, ul. Kopernika 26) w Nrze 475, 476 za Lipiec i Sierpień zawiera: Opis rzymskich uroczystości misyjnych. — Najwschodniejsza dyecezya polska (opis niedoli katolików w Smoleńsku pod rządami bolszewików). — Opowiadanie: Sklep na Marszałkowskiej, (o tem, jak to ks. Bröer w Królestwie za Apuchtina pod pozorem prowadzenia sklepu apostołował pośród unitów). Kronika misyjna z ostatnich miesięcy. Pośród ilustracyi dobry portret Ojca św. Piusa XI.

Listy do Redakcyi.

Za dużo usprawiedliwiań!

Żydowski „Nowy Dziennik" w nrze 195 zarzuca klubowi „Wisła", że nie przyjmuje na członków ludzi wyznania Mojżeszowego (raczej talmudycznego, bo Mojżesza nie można robić winnym niegodziwości Talmudu). Na to w nrze 201 tegoż „Dziennika" wydział Tow. „Wisła" usprawiedliwia się płaczliwie w tym sensie: Ależ i owszem, przyjęlibyśmy, ale nikt się nie zgłosił.

Usprawiedliwianie się to jest nie na miejscu. Kiedyż będziemy się szanować? kiedy będziemy konsekwentni. Owszem! powinniśmy otwarcie powiedzieć ludziom wyznania talmudycznego, że gdzie tylko można, chcemy być sami swoi. Chcemy w tym względzie naśladować żydowskie kluby jak „Makkabi" i „Jutrzenkę", w których nawet do pomyślenia nie jest członek wyznania chrześcijańskiego.

W. A.

Wiadomości gospodarcze.

Izby robotnicze w Polsce.

W sprawie, która w ostatnich czasach wzbudziła żywe zainteresowanie w sferach rolniczych, a także stała się przedmiotem debat sejmowych ogłosił p. Albin J u r a w broszurze zatytułowanej „Izby rolnicze i projekt ustawy o Izbach rolniczych", szereg cennych uwag które winnny zainteresować ogół społeczeństwa. Oto bieg myśli p. Jury:

Sprawa Izb rolniczych nie jest bynajmniej nową. Instytucję tą znano już oddawna w krajach zachodniej Europy, gdzie, jak zwłaszcza w Niemczech od roku 1894 tj. od chwili kryzysu rolniczego — na należyty rozwój rolnictwa baczną zwracano uwagę.

Nie jest też ona obcą i sferom rolniczym w b. Galicji, gdzie o utworzenie Izby rolniczej Krakowskie Towarzystwo Rolnicze czyniło zabiegi jeszcze w roku 1877 uchwalając projekt organizacji tej Izby w myśl wniosków Józefa hr. Badaniego. — Szereg jednakże nastręczających się trudności, między inn. specyficzne ukształtowanie się stosunków narodowościowych we wschodniej Galicji — uniemożliwiło zrealizowanie zamierzonych projektów.

Uwzględnienie Izb rolniczych w Konstytucji z 17 marca, a to w art. 68., który mówiąc o organach samorządu gospodarczego, stawia je na pierwszem miejscu — wprowadziło kwestję ich organizacji w Polsce na nowe tory. Opracowany w tej mierze projekt „Ustawy o Izbach rolniczych" został w dniu 15 maja br. przez Radę Ministrów — przyjęty.

Izby rolnicze, jako przymusowe związki zawodowe powstają na mocy ustawy i mają charakter osoby prawa publicznego. Do zadań ich należy reprezentacja i obrona interesów rolnictwa, popieranie rozwoju produkcji rolnej, wykonywanie czynności powierzonych im na mocy specjalnych ustaw.

W zasadzie więc Izby roln. przejmują zadania dotychczasowych Towarzystw Rolniczych, istotna jednak różnica leży tu w przymusowym charakterze Izby, do której każdy rolnik na jej terenie musi należeć i płacić w drodze podatku na jej utrzymanie, podczas gdy Towarzystwo Rolnicze jest organizacją dobrowolną, do której jednostka może być w każdej chwili przyjętą i każdej chwili z niej wystąpić.

W fakcie tym, że Izby Roln. rozporządzają stałymi i zapewnionymi dochodami, leży w dużej mierze ich znaczenie, mogą bowiem dzięki temu rozwinąć działalność daleko szerszą i intenzywniejszą od Towarzystw Rolniczych, które z reguły opierają swój byt na zawodnych często subwencjach.

Z drugiej jednak strony, w przymusowym charakterze tej instytucji upatrują jej przeciwnicy główną wadę, która sprowadzać będzie zanik inicjatywy. Trudno nie przyznać racji tym zarzutom, ale gdy się widzi wprost niezwykłe wyniki pracy dwu istniejących już w Polsce Izb rolniczych a to w Poznaniu i na Pomorzu, a które pozostawili Niemcy, to wszelkie zarzuty stają się bezprzedmiotowe.

Podnieść należy, że jakkolwiek utworzenie Izb rolniczych, godzi w poważnej mierze w podstawy bytu dotychczasowych Towarzystw Rolniczych — niemal wszystkie oświadczyły się zgodnie za Izbami rolniczemi.

KONWENCJA HANDLOWA POLSKI Z KLAJPEDĄ weszła w życie. Jako pierwszy ładunek nadeszło do Kłajpedy z Polski 5 wagonów cementu.

ZAPOWIEDŹ STRAJKU ROLNEGO W POZNAŃSKIEM. (A W). W Poznańskiem wybuchł ponownie zatarg o płace robotnicze w rolnictwie. Pertraktacje między zjednoczeniem producentów rolnych, a związkiem robotników rolnych nie doprowadziły do porozumienia, wobec czego sprawę oddano do rozstrzygnięcia okręgowej komisji rozjemczej. Komisja ta 14 bm. orzekła, że podwyżka płac dla robotników wszystkich kategorji w drugiem kwartale roku gospodarczego ma wynosić 50 proc. Jakkolwiek związek robotników rolnych żądał podwyższenia płac o 100 do 25 proc., to jednak przyjął orzeczenie komisji, aby jak twierdził, nie stwarzać nowych trudności w życiu gospodarczem dzielnicy. Natomiast Zjednoczenie producentów rolnych nie uznało orzeczenia komisji rozjemczej za obowiązujące dla siebie i oświadczyło, że nie zgodzi się na żadne podwyżki. Wobec tego sytuacja ogromnie się zaostrzyła i możliwość strajku rolnego w Poznańskiem grozi poważnie.

KURSA.

Warszawa. PAT. Milionówka trans. 1900, 1950, 1935.

W a l u t y: Dolary Stanów Zjedn. trans. 6200, 6120, sprzedaż 6140, marki niemieckie trans. 10'60, 10'55.

GUSTAW LEROUX.

Człowiek, który widział dyabła.

Starzec popatrzył na Allana z wyrazem najwyższej nienawiści.

— Doprawdy panowie... jakże, możecie radzić mi coś podobnego?... Ależ kim jesteście, aby mi to radzić?.. Skąd przybywacie? kto was posyła? Czyż nie wiecie, że walczyłem przeciw tej pokusie przez lat pięćdziesiąt?... czyż nie wiecie ile musiałem zużyć siły, by się jej oprzeć? Więcej może niż potrzeba jej zgłodniałemu, by odtrącić kawałek chleba, który mu dłoń litościwa podaje?

— Dłoń litościwa — podjąłem...

Szlachcic uderzył pięścią w stół.

— Pan to nazywa litością!... Litością zachęcać mnie do gry w karty?... prawda? mówić mi graj! a jeżeli wygram, czy wiecie co się ze mną stanie?

— Przegrasz pan następnym razem..

— A jeżeli znowu wygram?

— To będziemy grać dalej, aż przyjdzie w końcu taki moment, że pan musi przegrać...

Nie przypuszczałem, że wywołam taką wściekłość straszliwą.

Rumieńce wypełzły mu na lica, a na ustach pokazała się biaława piana.

— Ach! więc tyle tylko potrafiliście wymyśleć... do tego pchnęło was opowiadanie o nieszczęściu tak wielkiem, że przerasta prawa ziemskie! Kazać grać staremu waryatowi, by mu wykazać, że jest waryatem. Widzę przecież w waszych oczach co myślicie o mnie... waryat — waryat — waryat...

— Ależ nie! ależ nie!

— Milczcie na Boga milczcie! widzę, że kłamiecie! Nie uwierzyliście moim słowom... Widzisz pan tylko moje szaleństwo, młodzieńcze!

Powiedziawszy to podskoczył ku mnie i pochwycił moją rękę z taką siłą, że niemal miażdżył mi kości... ściskał ją w swych trupich palcach, jakby w żelaznych kleszczach. Po chwili jego wściekłość zwróciła się przeciw Allanaowi.

— A pan także myśli, że jestem waryatem... waryat — waryat... Mówię panu, że widziałem dyabła... stary waryat, który widział dyabła... I dowiodę wam tego przez wszystkie piekła... Karty, gdzie są karty?...

XI.

Zobaczył je na stole i skoczył ku nim.

— Samiście tego chcieli!... Marzyłem, że umrę, nie poddając się więcej fatalnej próbie. W ten sposób w godzinie śmierci mógłbym spodziewać się, że Bóg mi przebaczy... Nie dopuściliście do tego — bądźcie przeklęci! Niech was piekło pochłonie... Gdzież te karty?... Nie chcę ich dotykać... stasujcie je, dajcie mi jakie chcecie... mówię wam, że wygram...

Allan spokojnie wziął karty i rozdał je do gry w trzydzieści dwa.

Szlachcic położył mu rękę na ramieniu.

— Pan mi nie wierzy?

— Zobaczymy — odparł Allan.

— Tak, powtórzyłem, zobaczymy.

Makoko wstał i zbliżył się o nas. Ostatni wybuch naszego gospodarza zaniepokoił go, a przytem cała ta sprawa nie podobała mu się wcale.

— Nie róbcie tego — szepnął wzruszony. Proszę was, nie róbcie tego...

— Tak, dodał Mathis, zostawcie go w spokoju. Nie macie racyi... nie trzeba nigdy kusić dyabła.

— Ach! dajcie nam spokój z waszym dyabłem! — rzekł Allan zniecierpliwiony! Oto karty, proszę pana.

W czasie tej krótkiej rozmowy gospodarz nasz odzyskał nieco zimnej krwi, zbliżył się do stołu i usiadł. My obaj z Allanem usiedliśmy naprzeciw.

— O co gramy? zapytałem.

Szlachcic odpowiedział mi głosem ponurym.

— Nie wiem moi panowie, czy jesteście bogaci, ale to wiem, że jesteście zrujnowani, wy, którzy zabieracie mi ostatnią nadzieję.

Mówiąc to, wyjął z kieszeni portfel, do którego chwilę przedtem włożył dwanaście tysięcy franków i umieścił go na stole między sobą i nami.

— Zaczynam z tą stawką... to na początek... potem będę grał o co tylko zechcecie! póki nie wyrzucę was obydwóch za drzwi— pana i pańskiego przyjaciela — a gołych obydwóch!

— Gołych? zapytał Allan, który o wiele mniej był wzruszony, niż ja... pan chce grać zatem nawet o nasze koszule?

— O wasze dusze, — odpowiedział nasz gospodarz, które oddam dyabłu wzamian za moją.

Allan zwrócił się do mnie.

— Przyjmujemy, — rzekł, strzyżąc ku mnie okiem. My obaj. Makoko i Mathis nie wchodzą w rachubę...

Obaj wymienieni zaczęli znowu protestować i prosić.

— Nie róbcie tego! nie róbcie tego!

— Ach! panowie teraz proszę o spokój, rzekł szlachcic — głosem twardym i wibrującym.

Zamilkli i stanęli przy nas, a tak obaj drżeli, jakby nas miało spotkać jakie wielkie nieszczęście.

— Słuchaj? rzekł Allan do mnie, rozdaj karty.

Zająłem jego miejsce z lekkim uśmiechem na ustach, we głębi odczuwałem pewne wzruszenie. Niemniej był on przekonany, że ponieważ mieliśmy grać dowolną ilość partji przyjdzie zatem chwila, w której wygram, bodaj raz... a może parę razy. Ta jedna wygrana zwróci nam wszystko, co przegramy, a może przyniesie nieco spokoju temu nieszczęsnemu, udręczonemu człowiekowi. Stasowałem szybko karty i podałem naszemu partnerowi.

On przybił. Rozdałem karty. Odwróciłem waleta kier. Gospodarz popatrzył w swoje karty i zaczął grać. Właściwie nie powinien grać tem co miał w ręku: trzy małe trefle damę karo i siedm pików. Il fit la dame de carreau, je fis les quatre autres plis, il avait joue d'autorite, zaznaczyłem 2 punkty. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że czynił wszystko co mógł, by przegrać. Gdy na niego przyszła kolej rozdawania kart, odwrócił króla pik. Nie mógł opanować konwulsyjnego wstrząśnienia na widok tego czarnego obrazka, który mu mimo wszystko dawał jeden punkt. Popatrzył na karty niespokojnie. Tymrazem ja ich żądałem. Odmówił mi, sądząc zapewne, że ma złe karty, ale ja nie miałem lepszych. Jego dziesiątka pobiła moją dziewiątkę, którą wyszedłem z drugiego koloru (miałem dziewiątkę, siódemkę i ósemkę tego samego koloru), zagrał więc z kara, których nie mogłem mu dostarczyć. Żaden z nas nie miał atutów. Zaznaczył jeden punkt, co razem z królem dawało mu dwa punkty. Byliśmy więc na równi, a każdy mógł zakończyć odrazu, gdyby mu się udało zrobić trzy punkty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Groby zesłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się po zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą 100 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz lapidarjum otwarte codziennie od g. 12—6 za opłatą 100 Mk.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 Mk. od osoby.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.